



20 października 2025 r.

Rosalind & Co.

BIS buduje system operacyjny dla twojego portfela

Bazylea opracowuje nową walutę światową: programowalną, kontrolowaną, przelączalną i nikt o nią nie pyta.

Rosalind – brzmi jak imię uroczej wnuczki bankiera z Bazylei. A może nawet najmłodszej wnuczki Augustina? Niestety nie. „Projekt Rosalind” nie jest projektem rodzinnym, lecz dziełem Banku Rozrachunków Międzynarodowych (BIS). Oficjalnie projekt nosi imię [Rosalind Franklin](#), brytyjskiej badaczki, która wniosła znaczący wkład w odkrycie struktury

DNA. I to nie przypadek: Franklin oznacza rozszyfrowanie kodu życia i właśnie to ma tutaj miejsce. **Rosalind rozszyfrowuje kod pieniądza.**

Chodzi o nic innego jak o genetyczny plan świata finansów, system operacyjny, na którym w przyszłości będzie funkcjonował cały przepływ pieniędzy. Czy postrzegamy to jako symbolikę masońską, humor elit technologicznych, czy makabryczny zbieg okoliczności, pozostaje niewiadomą, ale jedno jest pewne: nazwa została wybrana celowo. W końcu ten, kto kontroluje DNA pieniądza, kontroluje sam cykl życia.

A gdzie znajduje się centrum kontroli tej nowej biologii monetarnej? W sercu Bazylei. W wieży, której prawie nikt nie zauważa, a która jest jednym z najpotężniejszych budynków na świecie: Banku Rozrachunków Międzynarodowych (BIS). Nazywa się „centralnym bankiem banków centralnych”. Nie ma kont dla nas, zwykłych obywateli, ale pomaga decydować o tym, jak nasze pieniądze będą funkcjonować w przyszłości. A wszystko to dzieje się za drzwiami, których nawet szwajcarska policja nie ma prawa otwierać. Pomieszczenia są eksterytorialne, pracownicy korzystają z immunitetu, a ich akta są nienaruszalne. Krótko mówiąc, jest to państwo w państwie, w sercu Szwajcarii.

Można by pomyśleć, że przynajmniej od czasu do czasu usłyszymy coś o takiej instytucji. W końcu mówimy o infrastrukturze naszego systemu finansowego. Jednak zaskakująco niewiele informacji z Bazylei wyciekło do opinii publicznej. A jednak BIS od dawna pracuje nad systemem, który mógłby fundamentalnie zmienić sposób, w jaki płacimy, oszczędzamy i prowadzimy działalność.

W centrum tego wszystkiego znajdują się trzy projekty: Rosalind, mBridge i Mandala. Razem tworzą one coś w rodzaju systemu operacyjnego przyszłych cyfrowych pieniędzy.

Centrum globalnych eksperymentów finansowych

Bank Rozliczeń Międzynarodowych (BIS) został założony w 1930 roku i od tego czasu przeszedł niezwykłą drogę: od dawnej izby rozliczeniowej ds. reparacji wojennych po I wojnie światowej do banku centralnego banków centralnych. Dziś jest centrum globalnych eksperymentów finansowych: laboratorium, w którym testowane są nowe systemy monetarne, cyfrowe waluty banków centralnych (CBDC) i instrumenty regulacyjne. A co najlepsze (lub najgorsze): nikt za to nie odpowiada. **Jego siedziba jest eksterytorialna, pracownicy są nietykalni, a jego akta pozostają niedostępne.**

Większość światowych banków centralnych jest formalnie niezależna, ale nie neutralna. Ich struktury własnościowe, sieci i „fora współpracy” wskazują ten sam kierunek: w stronę małej, ściśle powiązanej elity finansowej, która ustala standardy, kontroluje kreację pieniądza i dyktuje kierunek polityki bez nadzoru publicznego.

BIS jest centrum koordynacyjnym tej architektury: miejscem, w którym prezesi banków centralnych spotykają się regularnie, aby wspólnie określać zasady gry.

Nie ma nad nimi głosowania parlamentarnego, żaden wyborca nie ma nad nimi żadnego wpływu. A jednak ich decyzje wpływają na każdy portfel na świecie.

Symboliczne jest to, że Projekt Rosalind powstał we współpracy z Bankiem Anglii, instytucją zlokalizowaną w sercu londyńskiego City, dzielnicy finansowej z własną jurysdykcją i starożytnymi przywilejami, gdzie międzynarodowy pieniądz rządzi się swoimi prawami.

A ci, którzy przyczynili się do powstania Projektu Mandala, pokazują również kierunek podróży: Australia, Malezja, Singapur i Korea Południowa: kraje, które doprowadziły do perfekcji technokratyczne rządy. Laboratoria wolności wyglądają inaczej.

Pod przykrywką „innovacji” ([BIS Innovation Hub](#)) BIS buduje system operacyjny przyszłego porządku monetarnego. **Na szczególną uwagę zasługują trzy projekty: mBridge, Rosalind i Mandala.** Zazębiają się one jak trybiki w maszynie, tworząc kompletny system kontroli przyszłości finansów.

mBridge

[mBridge](#) to skrót od międzynarodowych płatności bez udziału banków. To wspólna platforma, w którą zaangażowane są m.in. Chiny, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Tajlandia i Szwajcarski Bank Narodowy (SNB). Celem jest stworzenie wspólnego systemu cyfrowych walut banków centralnych (CBDC), który umożliwi transgraniczne płatności w czasie rzeczywistym. Brzmi to efektywnie, ale cena jest wysoka: gdy wszystkie kraje będą działać w oparciu o ten sam standard techniczny, przepisy, sankcje i ograniczenia będą mogły być wdrażane globalnie i synchronicznie; wystarczy jeden przełącznik cyfrowy. Dziś system SWIFT jest wyłączony; jutro jedno kliknięcie na platformie BIS wystarczy, aby sparaliżować całą gospodarkę.

Rosalind

[Rosalind](#), drugi projekt, dotyczy nas bezpośrednio. W tym przypadku opracowywany jest interfejs techniczny (API) do wykorzystania cyfrowej waluty banku centralnego w życiu codziennym. To poziom, na którym płacimy, robimy zakupy, przekazujemy darowizny lub regulujemy rachunki za media. Dzięki temu pieniądz staje się programowalny. W przyszłości płatność mogłaby być powiązana z warunkami: ważna tylko do określonej daty, możliwa do wykorzystania tylko na określone produkty lub tylko w określonym regionie. Wypłaty pomocy rządowej mogłyby być automatycznie ograniczone do określonych wydatków. Vouchery mogłyby tracić ważność przed ich realizacją. Programy bonusowe mogłyby być powiązane z kryteriami politycznymi lub środowiskowymi.

Brzmi to praktycznie, dopóki nie staniesz przy kasie i płatność nie zostanie zrealizowana, ponieważ system mówi „nie”. Nie dlatego, że nie ma pieniędzy, ale dlatego, że uniemożliwiają to wbudowane reguły. **To moment, w którym pieniądz przestaje być neutralnym środkiem wymiany, a staje się instrumentem kontroli.**

Mandala

Mandala, trzeci projekt, jest mózgiem całej architektury. Tłumaczy krajowe i międzynarodowe przepisy, takie jak te dotyczące sankcji, przepływów kapitału czy wymogów klimatycznych, na reguły czytelne dla maszyn. Idea: każda płatność jest automatycznie sprawdzana pod kątem zgodności przed realizacją. Jeśli wszystkie pola są poprawne, transakcja jest kontynuowana. Jeśli nie, zostaje zatrzymana. Bez urzędnika, sądu, środków prawnych, po prostu techniczne „nie”. To brzmi jak brak wydajności, ale także utrata kontroli. Jeśli kod jest błędny lub zbyt restrykcyjny, nie ma człowieka, który mógłby go poprawić.

Te trzy projekty są ze sobą powiązane: **Rosalind** to element „motoryki małej” w życiu codziennym, **mBridge** to kręgosłup ruchów międzynarodowych, a **Mandala** to zbiór zasad, które rządzą wszystkim. Razem tworzą system, który niczym termostat nieustannie mierzy, podejmuje decyzje, działa i dostosowuje się. BIS nazywa to „adaptacyjną infrastrukturą finansową”. W praktyce oznacza to globalny, samoregulujący się system monetarny, w którym decyzje polityczne są bezpośrednio włączane do oprogramowania.

Podobnie jak termostat automatycznie regulujący temperaturę, system „wyczuwa” odchylenia od wartości docelowych, na przykład przepływy kapitału, zużycie energii czy dane finansowe związane z klimatem. Projekty takie jak [Atlas](#), [Aurora](#) i [Pyxtrial](#) dostarczają dane w czasie rzeczywistym, Mandala je analizuje, a wyniki są natychmiast wdrażane za pośrednictwem Rosalind i mBridge. System wręcz się uczy: inne programy BIS, takie jak [Ellipse](#) i [Hertha](#), analizują wpływ reguł i stale je dostosowują. Tworzy to automatyczny cykl regulacji, elegancki, wydajny i wysoce scentralizowany.

Brak wymogów sprawozdawczych, brak relacji w mediach, brak debat parlamentarnych – oto prawdziwy skandal. Podczas gdy opinia publiczna zadowala się sloganami takimi jak „innowacja” i „zrównoważony rozwój”, Bazylea pracuje nad stopniowym osłabianiem procesu demokratycznego.

Cicha zmiana władzy

BIS ma specjalny status, SNB jest niezależny, a parlament dowiaduje się o tym wszystkim dopiero po zakończeniu projektów. Ustawa o Banku Narodowym (NBA) nie wspomina o cyfrowych walutach banku centralnego ani o międzynarodowych projektach pilotażowych. Nikt nie ma obowiązku informowania przedstawicieli ludu. Nikt nie pyta i nikt nie odpowiada.

W ten sposób władza zmienia się cicho, ale trwale. BIS decyduje, które projekty zostaną zrealizowane. SNB sumiennie uczestniczy w testach. Rada Federalna nazywa to „problemem technicznym”. Parlament jest informowany dopiero wtedy, gdy kod jest już w fazie produkcyjnej.

Aby wszystko poszło gładko, Rada Federalna musiałaby wprowadzić przynajmniej wymóg raportowania dla SNB w zakresie współpracy z BIS (dodatek do art. 7 NBA). Komisja Finansów lub Komisja Spraw Zagranicznych musiałaby regularnie żądać raportów BIS. Szwajcarska strategia cyfrowa musiałaby również jasno określić, że projekty międzynarodowe mające wpływ na dane lub kontrolę, takie jak te dotyczące tożsamości, płatności lub monitorowania emisji CO₂, podlegają zatwierdzeniu przez parlament. Jednak nic

z tego nie jest realizowane, ponieważ BIS sprzedaje swoją współpracę jako „współpracę techniczną”.

Słyszeliśmy to już w kontekście Międzynarodowych Przepisów Zdrowotnych (IHR): według Federalnego Urzędu Zdrowia Publicznego (FOPH) i Rady Federalnej są to „tylko zmiany techniczne”. Stosując tę logikę, moglibyśmy również twierdzić na kolejnym posterunku kontrolnym, że jedynie „technicznie” zmieniliśmy ograniczenie prędkości do 250 km/h, oczywiście wyłącznie dla przyjemności jazdy.

Różnica: w Szwajcarii groziłby nam za to mandat. W Bazylei obowiązuje immunitet.

Po co to wszystko?

Ponieważ władza znajduje się tam, gdzie kreuje się pieniądź i uwalnia płatności. Ten, kto kontroluje kreację pieniądza i warstwę rozliczeniową, ostatecznie określa politykę, bez głosowania. Dziś: pieniądź fiducjarny + system rezerwy częściowej, jutro: programowalny pieniądź banku centralnego z wbudowanymi regułami. Stara zasada pozostaje, tylko bardziej nowoczesna: ten, kto obsługuje przepływ pieniędzy, ustala reguły; ten, kto pisze kod, nie potrzebuje już reguł. Właśnie dlatego globalna klasa rządząca buduje nowe szyny, zanim stare pękną.

I tak, nasza szansa leży w tym, że dzisiejszy system monetarny oparty na długu może się załamać, zanim nowa architektura zostanie ukończona. Wtedy otwiera się okno na podstawowe prawa gotówkowe, gwarancje offline i rozdział zasad bankowości od wąskiej bankowości. Krótko mówiąc: pieniądź jako neutralna infrastruktura, a nie zdalnie sterowany przez globalne finanse.

Nie chodzi o „innovację”, ale o dominację: najpierw kontrolujesz pieniądze, a potem przestrzegasz prawa. W przypadku CBDC sytuacja wygląda następująco: „Najpierw kontrolujesz kod, a potem prawa stają się przestarzałe”.

Bazylea, musimy porozmawiać

Jeśli bank światowy ma siedzibę w Bazylei, powinien również stawić czoła szwajcarskiej opinii publicznej. Kropka. Obowiązek przejrzystości zamiast immunitetu, w przeciwnym razie zaufanie pozostanie w ukryciu.

Bo nikt, kto pracuje nad DNA globalnego pieniądza w sercu Szwajcarii, nie może chować się za „współpracą techniczną”. **Nie mówimy tu o aktualizacjach oprogramowania, ale o instrumencie władzy zdolnym do otwierania lub zamykania przepływów płatniczych w czasie rzeczywistym, na całym świecie, bez demokratycznego sprzężenia zwrotnego.**

Żądamy klarownego języka

Żaden algorytm nie powinien decydować o ekonomicznym bycie człowieka bez ludzkiego nadzoru. Żadna „mądra polityka” traktująca obywateli jak procesy. Żadna czarna skrzynka, która przekształca podstawowe prawo własności w warunek.

Dlatego potrzebujemy jasnych wytycznych, **nie kiedyś tam w przyszłości, ale już teraz:**

- **Wymaganie przejrzystości prawnej** dla wszystkich projektów BIS i SNB mających na celu wprowadzenie cyfrowego pieniądza banku centralnego.
- **Prawo do transakcji**, o ile nie popełniono przestępstwa, i żadnych baniek moralnych przy kasie.
- **Gwarancja offline**, dzięki której płatności będą możliwe nawet bez zatwierdzenia systemu.
- **I prawo do odwołania** w przypadku zablokowania płatności. Szybko, przejrzysto, z decyzją człowieka.

Wszystko inne byłoby cyfrowym aresztem domowym pod szyldem innowacji.

A na koniec będzie tak: Spokojnie, wystarczy mały e-dowód. Oczywiście, że tylko do logowania, całkowicie nieszkodliwy.

Ale ten, kto kontroluje dostęp, kontroluje również wyłącznik.

A jeśli ktoś odłączy zasilanie, to nie tylko system, ale i twoje życie w tym systemie.

Dalsze źródła:

- [@escapekey, The Red Star](#)
- [@escapekey, From Rosalind to Mandala](#)
- [Adam Labor: Tower of Basel, The Shadowy History of the Secret Bank that runs the World](#)